

**WOJCIECH ŚLESZYŃSKI**

Instytut Historii i Nauk Politycznych  
Uniwersytet w Białymstoku  
e-mail: wsleszynski@poczta.net

**WRZESIEŃ 1939 ROKU NA POLESIU**

W planowanych działaniach wojennych obszar Polesia przewidziany był jako istotna arena działań wojennych w przypadku konfliktu ze Związkiem Sowieckim. Byłby bezpośrednim zapleczem frontu w przypadku konfliktu polsko-litewskiego, natomiast nie odgrywał istotnej roli militarnej w ewentualnej wojnie polsko-niemieckiej.

W planowanych działaniach militarnych skierowanych przeciwko Związkowi Sowieckiemu uwzględniano specyfikę Polesia jako bagnistego terenu, stosunkowo trudnego do rozwinięcia szybkich działań militarnych oraz znaczenie Brześcia jako istotnego węzła komunikacyjnego z przyległą do miasta twierdzą, stanowiącą siedzibę Dowództwa Okręgu Korpusu Nr IX. Przygotowane w dwudziestolecie plany operacyjne „Wschód” w dużej mierze oparte były na doświadczeniach wojny 1920 r. Polesie nie było przewidziane w nich jako główna arena zmagania strategicznych. Uznawano, iż zasadnicze uderzenia Armii Czerwonej skierowane zostaną na północ i południe od Polesia, omijając trudny do prowadzenia działań militarnych bagnisty teren. Polesia miała bronić Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” (nazywana też armią „Polesie”). W pierwszym rzucie w jej skład miała wejść 30 Dywizja Piechoty, a w drugim dołączyć 8 Dywizja Piechoty i Mazowiecka Brygada Kawalerii. Plan działań zakładał posługiwanie się stosunkowo słabymi siłami w pobliżu granicy, których zadaniem było zwolnienie przemarszu wojsk sowieckich, natomiast główny

trzon uderzeniowy polskich oddziałów na Polesiu zlokalizowany być w rejonie twierdzy Brześć i prowadzić miał działania na wschód od Brześcia<sup>1</sup>.

Najlepszym obszarem do obrony pod względem strategicznym był mocno zabagniony środkowy odcinek Polesia. W 1936 r. postanowiono go wzmocnić o system umocnień utrudniających przemarsz wrogich wojsk. Liczący 430 km odcinek obronny Polesia, podzielony został na trzy pododcinki: Hancewice, Łuniniec, Sarny. Zakończenie prac fortyfikacyjnych planowano w 1940 r. W rzeczywistości jednak do marca 1939 r., kiedy to pod wpływem wyraźnie zarysowującego się zagrożenia wojną niemiecko-polską zaprzestano prac, z planowanych 663 schronów bojowych, udało się ukończyć nieco pod 200. Zredukowano wówczas obsadę umocnień i przerzucano ją na zachodnią granicę państwa polskiego<sup>2</sup>. Dodatkowo potencjał militarny Polesia osłabiła zarządzona w marcu 1939 r. tajna mobilizacja i stopniowe przerzucanie jednostek na granicę polsko-niemiecką.

Przeprowadzeniem akcji mobilizacyjnej, zgodnie z instrukcją wprowadzonego w życie w kwietniu 1938 r. nowego planu mobilizacyjnego „W”, który zastąpił dotychczasowy znacznie już zdezaktualizowany plan „S” z 1926 r.<sup>3</sup>, zajęć się miała obok wojska, administracja cywilna, a w szczególności policja. Dlatego władze nakazywały stałą kontrolę stopnia przygotowania do sprawnego przeprowadzenia akcji mobilizacyjnej. Do zadań policji związanych z przeprowadzeniem akcji mobilizacyjnej należały: rozesłanie dokumentów mobilizacyjnych, kontrola czynności urzędów, kontrola ruchu osobowego na kolei, kontrola tras komunikacyjnych, asystencja i konwojowanie, współdziałanie w zabezpieczeniu akcji mobilizacyjnej z poszczególnymi jednostkami wojskowymi, żandarmerią, służbą kolei i więziennictwa oraz aresztowanie osób i uniemożliwianie działalności stowarzyszeniom niechętnym państwu polskiemu. Władze administracyjne zostały zobowiązane do ścisłej współpracy w tej materii z Samodzielnymi Referatami Informacyjnymi DOK.

Wiosenna akcja mobilizacyjna 1939 r. na Polesiu została przeprowadzona sprawnie. Nie zanotowano większych przykładów oporu polegających na bojkotowaniu rozkazów mobilizacyjnych. Nieco gorzej było w przypadku dostarczania koni i wyposażenia. Chłop poleski niechętnie rozstawał się z częścią swojego dobytku. Jeżeli tylko mógł to przekazywał na rzecz wojska najbardziej wysłu-

<sup>1</sup> W. Włodarkiewicz, *Polesie 1939*, Warszawa 2011, s. 40-41.

<sup>2</sup> Tamże, s. 45-48.

<sup>3</sup> *Plan mobilizacyjny „W”. Wykaz oddziałów mobilizowanych na wypadek wojny*, wstęp i oprac. P. Zarzycki, Pruszków 1995, s. 11-13.

żony osprzęt, dlatego też duża część wozów i uprzęży nadawała się do wymiany<sup>4</sup>. W sierpniu 1939 r. przeprowadzono też tajną mobilizację Flotylli Rzecznej w Pińsku. Trzon tego ugrupowania stanowiło 6 monitorów (Kraków, Wilno, Warszawa, Horodyszczce, Toruń, Pińsk)<sup>5</sup>.

Podobnie jak w przypadku mobilizacji marcowej, także w czasie sierpniowych przygotowań nie zanotowano wystąpień antypaństwowych. Działacze komunistyczni, pozbawieni własnych struktur, nie wykazywali istotnej aktywności. Kontrolni służb bezpieczeństwa podlegały wszystkie objawy paniki czy sabotażu, np. znikanie z rynku bilonu w interpretacji władz, było zorganizowaną akcją wymierzoną w podważenie zaufania obywateli do państwa polskiego i jego finansów. Zachodziła obawa, że wystraszeni ludzie zaczną masowo wycofywać zgromadzone w kasach oszczędnościowych środki, co przyczyni się do eskalacji i tak już istniejącego napięcia, spowodowanego zagrożeniem bezpieczeństwa państwa. Stan niepewności wywołany zbliżającą się wojną, był wykorzystywany zarówno przez pojedynczych obywateli, jak i całe wspólnoty do załatwiania własnych porachunków. Mieszkańcy wsi Snaryń (powiat kobryński) zwrócili się w lipcu 1939 r. z pismem do starosty, by usunął z ich miejscowości sklepikarza Radjonowa. Nie miał on obywatelstwa polskiego, a dodatkowo, jak czytamy w piśmie, prowadził nielegalny ubój świń i wyrób wędlin. W rzeczywistość jednak te działania nie były podyktowane troską o interes i bezpieczeństwo państwa, a chęcią pozbycia się sklepikarza, u którego część mieszkańców była zadłużona<sup>6</sup>.

Wszelkie działania podejmowane przez administrację zmierzające do ustabilizowania sytuacji w przededniu wybuchu działań zbrojnych, na ziemiach Polesia nabierały specyficznego znaczenia ze względu na wielonarodowy charakter tych obszarów. Pomimo trwającej sprawnie akcji mobilizacyjnej, władze cały czas obawiały się wystąpień antypaństwowych. Co prawda, potencjalny teatr działań wojennych niemiecko-polskich, wydawał się bardzo odległy, a i napływające informacje wykluczały realne zagrożenie ze strony Związku Sowieckiego czy Litwy<sup>7</sup>, to jednak władze zwracały uwagę na postawy niepolskiej ludności

<sup>4</sup> A. Wesołowski, „*My, Strzelcy Polescy*”. *Udział 84 Pułku Strzelców Poleskich w wojnie 1939 r.*, Warszawa 2007, s. 17.

<sup>5</sup> W. Włodarkiewicz, dz. cyt., s. 59.

<sup>6</sup> Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu (dalej: PAOB), sygn. f. 3, o. 1, d. 361, k. 59, 67.

<sup>7</sup> Archiwum Straży Granicznej, Dowództwo KOP, sygn. 541/705; *Wrzesień 1939 roku na Kresach w relacjach*, wybór i oprac. Cz. Grzelak, Warszawa 1999, s. 82. W pierwszych dniach wojny służby wywiadowcze informowały o możliwości wystąpienia Litwy przeciwko Polsce, wykluczały na-

Polesia. Obawiano się niemieckiej akcji propagandowej skierowanej nie tyle do osób narodowości niemieckiej, co do innych grup mniejszościowych. Do środowisk rosyjskich w Polsce przesyłano z Niemiec i Jugosławii materiały szkalujące polską politykę względem Cerkwi prawosławnej i gloryfikujące ideologię nazistowską i Hitlera. Na Polesiu obawiano się, iż do ewentualnej akcji antypaństwowej zostaną wykorzystane osoby narodowości białoruskiej i ukraińskiej<sup>8</sup>. Policja, a w strefie nadgranicznej także formacje KOP, miały zwrócić uwagę na próby nawiązania kontaktu przez miejscowych Niemców z nacjonalistycznie nastawionymi środowiskami białoruskimi, a zwłaszcza ukraińskimi. Zalecano jednocześnie kontrolować polskie środowiska kryminalne, czy za wynagrodzeniem finansowym nie podejmują współpracy z Niemcami. Oprócz akcji szpiegowskiej, władze obawiały się zamachów terrorystycznych. W sierpniu 1939 r. wzmocniono patrole na dworcach kolejowych i autobusowych. Sprawdzano osoby meldujące się w hotelach, przybywające do rodzin. Dyskretną „opieką” mieli być objęci wszyscy cudzoziemcy spędzający wakacje w Polsce.

Władze starały się prowadzonymi działaniami nie wywoływać niepotrzebnych napięć. Nie było potrzeby stosowania radykalnych środków. Większość społeczności Polesia dała się unieść przedwojennym postawom patriotycznym i nie wykazywała jakichkolwiek niechęci do państwa polskiego. Niezmobilizowani mężczyźni chętnie wstępowali do powoływanych Straży Obywatelskich. Wybór mężczyzn w wieku od 21 do 50 lat niezdolnych do służby wojskowej należał do zadań starostów. Osoby te przechodziły odpowiednie dwudniowe przeszkolenie pod opieką miejscowego instruktora Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Kurs po cztery godziny dziennie odbywał się wieczorem, by nie zakłócać normalnego rytmu pracy mieszkańców. Jedynie w większych miejscowościach, do których przybywały osoby z pobliskich osad, spotkanie planowano zorganizować w ciągu jednego dnia (8 godzin). Osoby zmobilizowane do Straży Obywatelskiej odbywały służbę patrolową i posterunkową. Zajmowały się kontrolą i zabezpieczeniem obiektów, które nie podlegały bezpośredniej ochronie policji czy wojska, patrolowały tory, linie telefoniczne, chroniły budynki administracji państwowej, mosty<sup>9</sup>. Zapobiegały również aktom dywersyjnym,

---

tomiast atak ze strony Związku Sowieckiego. Strona polska nic nie wiedziała o tajnym protokole Paktu Ribbentrop-Mołotow, zakładającym wspólny atak Niemiec i Związku Sowieckiego i podział państwa polskiego.

<sup>8</sup> K. Gomółka, *Ruch białoruski w przededniu wybuchu II wojny światowej*, [w:] *Studia i szkice z dziejów najnowszych*, red. M. Tanty, Warszawa 1989, s. 212.

<sup>9</sup> PAOB, sygn.. f. 4, o.1, d. 26, k. 3-131.

a w przypadku zarejestrowania podejrzanych faktów czy zachowań, informowały natychmiast o wszystkim policję<sup>10</sup>.

Grupą najbardziej predysponowaną do pełnienia tego typu służby była młodzież niepodlegająca poborowi, a zrzeszona w propaństwowych organizacjach społecznych. W odezwie wydanej 30 sierpnia 1939 r. zachęcano członków Związku Strzeleckiego do zaangażowania się na rzecz pomocy rodzinom żołnierzy powołanych do armii oraz do prac służby bezpieczeństwa. „Musimy – czytamy w odezwie – czuwać nad dobrym stanem dróg i mostów, nad całością linii telefonicznych i komunikacyjnych, nad nienaruszalnością dobra wojskowego, państwowego i samorządowego. Winniśmy wojsku okazać jak najdalej idącą pomoc i wykonywać wszystkie te czynności, które wojsko czy władza administracyjna nam poleca”<sup>11</sup>. Inicjatywę kontroli działań organizacji młodzieżowych przejmowały również wojewódzkie i powiatowe Urzędy Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Otrzymały one zadanie działania za pośrednictwem organizacji społecznych i młodzieży szkolnej w duchu podnoszenia morale obywateli. Organizowano manifestacje patriotyczne, uświadamiano o potrzebie ponoszenia dodatkowych obciążeń na rzecz wojska. Czynione na Polesiu przygotowania struktur paramilitarnych na wypadek wybuchu wojny były zbieżne z krokami podejmowanymi w innych rejonach kraju. Na Kresach, jak i na całym obszarze Rzeczypospolitej, dbano o normalne funkcjonowanie życia społeczno-gospodarczego. Chciano przekonać obywateli, iż państwo funkcjonuje sprawnie i nie należy niczego się obawiać.

Wybuch 1 września 1939 r. działań wojennych, zbiegł się z ogłoszoną dzień wcześniej (31 sierpnia) mobilizacją powszechną, co dodatkowo przyczyniło się do wzmożonego ruchu na kolei i drogach Polesia. Wywołało to poczucie chaosu, które jednak udało się szybko opanować. Wybuch wojny został przyjęty przez ogromną część społeczeństwa z trwogą, wyzwalając jednocześnie jeszcze silniejszy wzrost postaw patriotycznych. Policja nie miała większych problemów z utrzymaniem bezpieczeństwa wewnętrznego. Naloty dotknęły jedynie większe miasta i węzły komunikacyjne, nie wywołując większych strat. Główny ciężar uderzenia niemieckiego był skierowany w rejony toczących się działań wojennych. Sprawnie przeprowadzono w pierwszych dniach wojny, na podstawie wcześniej przygotowanych list, akcję zatrzymywania i internowania osób po-

<sup>10</sup> Tamże, sygn. f. 2004, o. 2, d. 123, k. 12, 13.

<sup>11</sup> Tamże, sygn. f. 2004, o. 2, d. 96, k. 72.

tencjalnie zagrażających bezpieczeństwu państwa<sup>12</sup>. Zdarzały się – oczywiście przy próbie zatrzymania – ucieczki, były one jednak sporadyczne, np. na terenie województwa poleskiego miały miejsce jedynie dwa zarejestrowane takie przypadki<sup>13</sup>.

Mieszkańcom Polesia, mimo że nie byli świadkami bezpośrednich walk, udzielały się obawy i niepewności wywołane wybuchem wojny<sup>14</sup>. Obawiano się szpiegów i ataku gazami bojowymi<sup>15</sup>. Masowo wykupywano sól, cukier, naftę. Pomimo jednak tych niedogodności, starano się prowadzić normalny tryb życia. Z ulgą, graniczącą niekiedy z euforią, przyjęto wiadomość o wypowiedzeniu 3 września 1939 r. wojny Niemcom przez Wielką Brytanię i Francję. W Drohiczynie Poleskim odbyła się wielka manifestacja patriotyczna, w której wzięło udział około 2 tys. osób. W pierwszych dniach wojny nie ustawała też akcja zbierania środków na Fundusz Obrony Narodowej<sup>16</sup>.

Słabym echem odbił się początek wojny w małych miejscowościach, zwłaszcza tych oddalonych od większych centrów administracyjnych. Ludność wiejska ze spokojem wykonywała codzienne obowiązki, uczestnicząc w rozpoczętych właśnie wykopkach. Wojna była wydarzeniem dalekim. Wierzono w zapewnienia władz lokalnych, iż nie należy niczego się obawiać, a armia polska szybko rozprawi się z przeciwnikiem. Również miasta Polesia nie ucierpiały w wyniku działań wojennych. Pierwsze silne bombardowanie przeprowadzone zostało przez Niemców 4 września na twierdzę Brześć<sup>17</sup>.

Pomimo braku realnego zagrożenia, w miastach zarządzono akcję przyklejania pasków papieru na szyby, w celu ich wzmocnienia przed wypadaniem na skutek wibracji wywoływanych przez wybuchające bomby. W nocy zaciemniano okna. Powszechnie słuchano komunikatów radiowych i komentowano sytuację na froncie.

Już w pierwszych dniach wojny mieszkańcy północno-zachodniej części Polesia byli świadkami kierowania do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej

<sup>12</sup> Zatrzymywaniu osób podejrzanych o wrogą działalność przeciwko państwu polskiemu towarzyszyło zwalnianie z więzień i kolumn robotniczych na początku września więźniów odbywających kary za stosunkowo niegroźne wykroczenia. Organy policji obciążano zadaniem obserwacji tej grupy obywateli.

<sup>13</sup> PAOB, sygn. f. 92, o. 1, d. 313, k. 39.

<sup>14</sup> *Harcerstwo poleskie. Brześć – Kobryń*, materiały zebrała i oprac. H. Arciszewska-Jakubowska, Ząbki 2001, s. 107.

<sup>15</sup> B. Mielnik, *Moje Telechany*, Brześć – Lublin 2010, s. 111.

<sup>16</sup> W. Włodarkiewicz, dz. cyt., s. 89.

<sup>17</sup> Tamże, s. 79.

osób internowanych. Do Berezyn Kartuskich z obszaru całej Polski przysyłano osoby zagrożające – w opinii władz – bezpieczeństwu w czasie trwania wojny. Internowaniem objęto komunistów, Ukraińców, a przede wszystkim Niemców i osoby podejrzane o proniemieckie sympatie. Wśród działaczy komunistycznych i ukraińskich często były to osoby już wcześniej osadzone w Berezynie. Wobec przedstawicieli mniejszości niemieckiej zdarzały się przypadki zsyłania do miejsca odosobnienia całych rodzin. Po raz pierwszy od założenia obozu zaczęto do niego kierować również kobiety<sup>18</sup>. Do Berezyn Kartuskich we wrześniu 1939 r. łącznie skierowano najprawdopodobniej kilka tysięcy osób. Nie zachowały się, niestety, dane obozowej administracji, zdani więc jesteśmy przy ustalaniu liczby internowanych jedynie na relacje świadków. Według nich w dniach 2-3 września 1939 r. dziennie przybywały transporty z kilkoma setkami internowanych. W Berezynie Kartuskich przez kilka dni przebywali również żołnierze niemieccy (prawdopodobnie lotnicy) wzięci do niewoli w czasie walk. Przetrzymani byli w oddzielnej sali, w izolacji od reszty osadzonych<sup>19</sup>.

Polesie praktycznie nie objęły trwające na początku września internowania. Wraz z ustaniem aktywnej działalności komunistycznej w 1938 r. obszar ten uważano za bezpieczny, co potwierdzała postawa miejscowej ludności. Wszystko wskazywało na to, że społeczność Polesia, m.in. dzięki prowadzonej przez ostatni okres polityce narodowościowej w pełni utożsamia się z państwem polskim.

Przybywający na Polesie z całej Polski z internowanymi policjanci lub udający się tu w ramach ewakuacji z terenów objętych działaniami wojennymi kierowano do Brzeźcia nad Bugiem. Tam bowiem, obok Gołędzinowa i Mostów Wielkich, Komenda Główna Policji Państwowej zlokalizowała trzeci ośrodek koncentracji policjantów wycofujących się z ziem zachodnich<sup>20</sup>. Nie do końca był ustalony cel użycia nowych oddziałów, które z powodu szybko zmieniającej się sytuacji na froncie, nie zostały tak naprawdę sformowane. Na Polesie kierowano policjantów z terenów województwa poznańskiego i pomorskiego<sup>21</sup>.

W pierwszych dniach września do Brzeźcia ewakuowano z Warszawy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które ulokowano w dotychczasowym budynku urzędu wojewódzkiego. Przebywający w Brzeźciu minister Józef Beck szukał możliwości porozumienia się ze stroną sowiecką i umożliwienia dostar-

<sup>18</sup> *Harcerstwo poleskie. Brzeź – Kobryń...*, s. 80; W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezynie Kartuskich 1934–1939*, Białystok 2003, s. 91-92.

<sup>19</sup> W. Śleszyński, dz. cyt., s. 103.

<sup>20</sup> Instytut i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie, sygn. a.20.5/42, k. 19.

<sup>21</sup> Tamże, k. 26.



czania przez obszar Związku Sowieckiego broni i ropy niezbędnej do dalszego prowadzenia działań wojennych. 7 września do twierdzy Brześć przeniesiono Kwaterę Główną Naczelnego Wodza marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza<sup>22</sup>. Tego samego dnia do Brześcia przybyło też dowództwo Marynarki Wojennej<sup>23</sup>. Wraz z przerzucaniem coraz większej liczby urzędników i dowódczej kadry wzrastało znaczenie Polesia i roli dotychczasowego wojewody poleskiego, który od 2 września sprawował funkcję Generalnego Komisarza Cywilnego. Biorąc pod uwagę dotychczasową rolę wojewody w prowadzeniu polityki na podległym mu obszarze oraz znaczenie ziem kresowych, jako bezpośredniego zaplecza terenów objętych działaniami wojennymi, był on w ocenie rządzących odpowiednią osobą na te trudne stanowisko cywilne. Zdecydowany i bezkompromisowy wojewoda poleski, teraz dostał możliwość działań na jednym z kluczowych stanowisk decydującym o bezpieczeństwie wewnętrznym państwa polskiego.

W pierwszych dniach wojny na Polesiu, podobnie jak na pozostałych ziemiach wschodnich, nie było potrzeby stosowania specjalnych środków mających zapewnić bezpieczeństwo. Aktywnie tworzone jedynie oddziały Straży Obywatelskich<sup>24</sup>. Zmobilizowanym obywatelom dostarczano broń i opaski zaopatrzone w pieczęć lokalnej komendy powiatowej Policji Państwowej<sup>25</sup>. Straż Obywatelska miała wszystkie prawa przysługujące policji. Policja i Straż Obywatelska uzyskały prawo natychmiastowego używania broni. Władze zapewniały, iż we wszystkich przypadkach użycia broni dla ochrony porządku bądź interesów armii polskiej, osoby nie będą pociągane do odpowiedzialności. Oznaczało to, że w praktyce Straż Obywatelska otrzymała nieograniczone możliwości interwencji. Nic zatem dziwnego, że mężczyźni, a zwłaszcza młodzieńcy niezmobilizowani do wojska, chętnie garnęli się do tej formacji. Niepolska narodowościowo młodzież Polesia zarzucała miejscowym władzom, iż przy naborze preferują Polaków, nie dając im możliwości służby w obronie wspólnego państwa<sup>26</sup>.

Znajdujące się na Polesiu siły policyjne, wsparte nielicznymi oddziałami wojskowymi w zupełności wystarczały do utrzymania bezpieczeństwa. Nie oznaczało to jednak opanowania, wzmacniającego się wraz z napływem uchodźców z obszarów ogarniętych walkami, coraz silniejszego poczucia chaosu i niepewności. Co prawda ewakuacja urzędów państwowych odbywała się według przy-

<sup>22</sup> P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Waclaw Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009, s. 376.

<sup>23</sup> W. Włodarkiewicz, dz. cyt., s. 82–83.

<sup>24</sup> Archiwum Wschodnie, Zbiory Instytutu Hoovera, sygn. HIMID 29, k. 15.

<sup>25</sup> PAOB, sygn. f. 2003, o. 2, d. 2135, k. 3.

<sup>26</sup> Tamże, sygn. f. 94, o. 1, d. 66, k. 54.



gotowanych wcześniej planów, jednak była też świadectwem coraz trudniejszej sytuacji państwa polskiego. Poszczególnym starostwom z zachodniej i centralnej Polski wyznaczono miejsca do ewakuacji na Kresach oraz przyporządkowano określoną liczbę wagonów osobowych i towarowych, potrzebną do załadowania mienia państwowego i prywatnego urzędników, np. starostwu augustowskiemu ewakuującemu się do Kamienia Koszyrskiego przydzielono pociąg składający się z 16 wagonów (3 – osobowych i 13 – towarowych)<sup>27</sup>. W pierwszej kolejności ewakuowano urzędników i ich rodziny<sup>28</sup>. Ewakuacja na Kresy Wschodnie różnego szczebla władz i urzędów państwowych stawiała przed policją i służbami kontrwywiadowczymi nowe zadania. Napływ dużej liczby osób powodował, iż Samodzielny Referat Informacyjny DOK Nr IX nie był w stanie kontrolować pod względem kontrwywiadowczym podległego mu terenu<sup>29</sup>.

Atmosfera na Polesiu stawała się trudniejsza wraz z coraz większym napływem uchodźców, co było naocznym potwierdzeniem nienajlepszych informacji z frontu<sup>30</sup>. Stan emocjonalny uchodźców, zmęczonych trudami podróży i ciągłymi nalotami bombowymi, zaczął się udzielać także miejscowej ludności<sup>31</sup>. Lokalne władze starały się zorganizować kwatery dla uciekinierów, jednak wraz z napływem coraz większej liczby ludzi było to zadanie praktycznie niewykonalne. Po pierwszym okresie względnego spokoju w poczynania władz administracyjnych zaczął się wdzierać chaos. Ciężar działań wojennych zaczął gwałtownie zbliżać się do ziem wschodnich. Napływ rozbitych oddziałów wojskowych dodatkowo potęgował poczucie niepewności<sup>32</sup>.

Wraz z coraz większymi niepowodzeniami na froncie, zaczęły uaktywniać się osoby niechętnie nastawione do państwa polskiego. Nastrój zwątpienia udzielał się również urzędnikom państwowym. Kierownik Szkoły Powszechnej w Bereźnem (powiat stoliński), Władysław Kijowski w oknie wystawiał radio i nieprzychylnie komentował rozwój działań zbrojnych, szerząc tym samym,

<sup>27</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Białymstoku, sygn. 14, k. 3.

<sup>28</sup> W. Malinowska, *Mój wrzesień 1939 roku*, „Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny” 2001, nr 23/24, s. 55. BN, DR, Paweł Sulatycki, *Wśród drugiej burzy wojennej*, sygn. III/7950.

<sup>29</sup> *Wrzesień 1939 roku na Kresach w relacjach*, wybór i oprac. Cz. Grzelak, Warszawa 1999, s. 33.

<sup>30</sup> *Z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Wspomnienia z osad wojskowych 1921–1940*, Londyn 1992, s. 139; H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 59, s. 119; A. L. Korwin-Sokołowski, *Fragmety wspomnień 1910–1945*, Warszawa 1987, s. 219.

<sup>31</sup> H. Roth z Jaczynowskich, *Czasy, miejsca, ludzie. Wspomnienia z Kresów Wschodnich*, Kraków 2009, s. 586; BN, DR, P. Sulatycki, *Wśród drugiej burzy wojennej*, sygn. III/7950.

<sup>32</sup> Tamże; L. Jastrzębiec, *Tułacze życie. Pamiętnik*, sygn. 9314, k. 79.

w ocenie lokalnego komendanta posterunku, nastroje defetystyczne wśród słabo zorientowanych politycznie chłopów poleskich. Władze policyjne zarzucały Kijowskiemu, iż jako Polak powinien był „(...) wykazywać wśród otoczenia hart i opanowanie”, a nie przyczyniać się do eskalacji negatywnych nastrojów wśród miejscowego chłopstwa<sup>33</sup>.

Najsprawniejsze nawet działania władz administracyjnych po 10 września 1939 r. już niewiele mogły przyczynić się do poprawy nastrojów wśród ludności. Widok zmęczonych i zniechęconych żołnierzy z rozbitych polskich oddziałów nie mógł nastrajać optymistycznie. „Wszędzie po lasach – zapisała we wspomnieniach z tułaczki po Polesiu W. M. Pasierbińska – grupki wojska i tabory. Przykry to widok – bez dowódców, jacyś wymizerowani, pozbawieni najelementarniejszych potrzeb – bo na widok bibułki, z której nasz furman kręcił papierosa, rzucają się na niego, tak że wszystkich nie miał czym obdzielić. Biedny żołnierz (...)”<sup>34</sup>.

Wbrew wcześniejszym planom, wraz z nienajlepszym dla strony polskiej rozwojem sytuacji, działania wojenne w szybkim tempie zbliżały się do Polesia, które nie było nawet uwzględnione w planach militarnych działań na wypadek konfliktu zbrojnego niemiecko-polskiego. Z dalekiego zaplecza frontu, w każdej chwili mogło stać się terenem działań wojennych. 11 września Kwaterę Główną Naczelnego Wodza i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeniesiono na teren Wołynia. 12 września na południe ewakuowano Kierownictwo Marynarki Wojennej. Zagrożenie Polesia, a zwłaszcza Brześcia ze strony nacierających od północnego-zachodu wojsk zgrupowania pancernego gen. Heinza Guderiana (XIX Korpus Armijny – łącznie 541 czołgów) stawało się coraz bardziej realne. Z rozkazu marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza na linii Brześć – Pińsk, Dowództwo Okręgu Korpusu Nr IX z dostępnych sobie oddziałów utworzyć miało zaporę uniemożliwiającą oskrzydlenie przez Niemców, wojsk polskich znajdujących się na południowym Polesiu i dalej wycofujących się w stronę przyczółka rumuńskiego. Polesie niespodziewanie stało się częścią nowych, kluczowych planów polskich. Miało być nowym frontem północnym zabezpieczającym południowo-wschodnie obszary II Rzeczypospolitej. W tym układzie istotnego znaczenia nabierała twierdza Brześć i formowana dalej na wschód od Brześcia Dywizja Piechoty „Kobryń”. Dowódcą obrony Polesia został gen. Franciszek Kleeberg, który obroną kierować miał z Pińska. Z wszystkich od-

<sup>33</sup> PAOB, sygn. f. 2003, o. 2, d. 2135, k. 2.

<sup>34</sup> W. M. Pasierbińska, *Od Ruska do Germańca*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 12, s. 88.

stępnych wojsk, za wyjątkiem jednostek KOP i oddziałów rzecznych Flotylli Pińskiej, organizował nowe oddziały mogące przeciwstawić się sile niemieckiej. Jak pisał w swojej pracy W. Włodarkiewicz „rozpoczęte przygotowania przebiegały pod znakiem improwizacji: brakowało uzbrojenia, wyposażenia i gotowych do walki oddziałów. Sięgnięto do zasobów ośrodków zapasowych 9., 18., 20., i 30., Dywizji Piechoty w Siedlcach, Białej Podlaskiej, Słonimie i Kobryniu oraz zasobów ośrodków zapasowych artylerii w Brześciu”<sup>35</sup>. Poczucie improwizacji było powszechne, brakowało ciężkiego sprzętu, najlepsze wyposażenie już w marcu i kwietniu wysłane zostało na zachód z udającymi się tam oddziałami.

Wydany 13 września rozkaz gen. Kleeberga poszczególnym zgrupowaniom znajdującym się na terenie Polesia przydzielał następujące działania operacyjne: „I. Zadanie. Mam zadanie bronić Polesia od Brześcia włącznie do granicy sowieckiej. II. Położenie. Na przedpolu Brześcia własne oddziały w walkach z nieprzyjacielem. Drobne oddziały pancerne przerwały się przez własną obronę i grasują w rejonie Wysokie Litewskie. III. Myśl przewodnia. Bronić silnie lewego skrzydła przede wszystkim między Brześciem a Antopolem na kierunkach Brześć i Kobryń (...). IV. Dowództwa i pasy działania. Ustalam następujące zgrupowania: 1) Zgrupowanie obrony Brześcia – dowódca gen. Plisowski (...), 2) Zgrupowanie Kobryń – dowódca płk Epler (...), 3) Zgrupowanie Drohiczyn – dowódca ppłk Gorzkowski, 4) Zgrupowanie Jasiołda – dowódca mjr Rau, 5) Odcinek KOP. Dowódca odcinka płk dypl. Różycki (..) Flotylla Pińska. Zadanie. Dozorować przejścia przez Pinę i Prypec na południe (...)”<sup>36</sup>.

Główna linia obrony, gdzie skupiona była większa część oddziałów przebiegała od Brześcia do Pińska, natomiast odcinek od Pińska do granicy ze Związkiem Sowieckim, mający mniejsze znaczenie strategiczne obsadzony został przez oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza i jednostki Flotylli Rzecznej. Dowództwo liczyło, iż pomimo słabego uzbrojenia na prędcie skonstruowanej obrony, atutem strony polskiej będzie bagnisty teren Polesia, utrudniający szybkie poruszanie się zwłaszcza oddziałom pancernym.

Za najbardziej istotne pod względem militarnym na Polesiu, gen. Guderian uznał umocnienia twierdzy Brześć, które zamykały zarówno drogę na wschód, jak i na południe. Dlatego też wszystkimi siłami XIX Korpusu Armijnego uderzył właśnie na twierdzę i miasto. Rozpoczęte 14 września walki o twierdzę, przy nieobsadzeniu przez armię polską zewnętrznego pierścienia umocnień,

<sup>35</sup> W. Włodarkiewicz, dz. cyt., s. 95-96.

<sup>36</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 3, Londyn 1959, s. 550-551.

skupiły się głównie wokół wewnętrznych fortów i korpusu głównej cytadeli<sup>37</sup>. Pomimo przytłaczającej przewagi wroga, polscy obrońcy stawiali opór przez trzy kolejne dni. Decyzja o opuszczeniu twierdzy zapadła wieczorem 16 września. Przeważające siły wroga, kończąca się amunicja i brak szansy na odsiecz, skłoniły gen. Konstantego Plisowskiego do wydania rozkazu o tajnym opuszczeniu umocnień w nocy z 16 na 17 września i wycofywanie się na południe wzdłuż Bugu w stronę Kodnia i Chełma<sup>38</sup>. Dzięki sprawnie przeprowadzonej akcji większość wojsk udało się wyprowadzić z twierdzy, którą Niemcy zajęli rano 17 września 1939 r.

W czasie obrony twierdzy Brześć na wschód od niej w dniach 14-18 września toczone były walki pomiędzy niemieckim 5. Pułkiem Piechoty 2 Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej a polską Dywizją Kobryń dowodzoną przez płk. Adama Eplera. Strona polska zmuszona była opuścić Kobryń pod wpływem silnych ataków niemieckich oraz na wiadomość o wkroczeniu do działań zbrojnych Armii Czerwonej.

Agresja Związku Sowieckiego rozpoczęta o 4 rano (czasu moskiewskiego) 17 września 1939 r. radykalnie zmieniła sytuację militarną na Polesiu. W czasie, gdy walki z Niemcami toczyły oddziały wchodzące w skład zachodniej części odcinka obrony Polesia (linia Brześć – Pińsk), Armia Czerwona zaatakowała na Polesiu niebiorące udziału do tej pory w walce oddziały wschodniego odcinka obrony (linia Pińsk – granica ze Związkiem Sowieckim). Na Polesiu operowała 4 Armia Sowiecka, składająca się z czterech dywizji strzelców, dwóch brygad pancernych oraz dwóch pułków artylerii, wchodząca w skład Frontu Białoruskiego<sup>39</sup>. Zaskoczenie atakiem strony polskiej było całkowite. Poszczególne placówki Korpusu Ochrony Pogranicza podejmowały próby oporu, ale przy przeważającej sile wroga były skazane na szybką porażkę. Lokalni dowódcy nie mając odpowiednich rozkazów nie wiedzieli jak zachować się w stosunku do nacierającej Armii Czerwonej. Otwarta walka z góry zdana była na klęskę. Oporu nie były również w stanie stawić jednostki Flotylli Rzecznej, dlatego też rozpoczęto szybkie demontowanie uzbrojenia i zatapianie jednostek. Próbę obrony podjęła jedynie część jednostek polskich znajdujących się w Pińsku. Wyszadzono most

<sup>37</sup> Z. Popiel, *Twierdza Brześć*, cz. III. *Nieznanne fakty związane z zajęciem przez Niemców w dniu 17-ego września 1939 roku Twierdzy Brzeskiej*, „Echa Polesia” 2005, nr 1, s.23-24.

<sup>38</sup> W. Włodarkiewicz, dz. cyt., s. 153.

<sup>39</sup> Tamże, s. 182; Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 772-774; *Istorijskaja Wielikoj Otiecziestwiennoj Wojny Sowietского Sojuza 1941-1945*, t. 1, Moskwa 1960, s. 246.

na rzece Pina utrudniając wjazd do miasta jednostkom pancernym. Walki te nie były jednak w stanie odwrócić fatalnego położenia strony polskiej<sup>40</sup>. Po zajęciu Pińska, droga na Polesie została otwarta. Armia Czerwona postępowała bez większego oporu na zachód.

Jedynymi dużymi zgrupowaniami operującymi na Polesiu były oddziały podlegające rozkazom gen. Kleeberga oraz jednostki KOP gen. Orlika-Rükermanna. Dowódcy obu zgrupowań dążąc do spotkania, przemieszczali się jednak na zachód (południowy-zachód) unikając, zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, starć z Armią Czerwoną. 19 września gen. Kleeberg w nowej sytuacji wydał rozkaz o podjęciu działań zaczepnych na tyłach oddziałów niemieckich znajdujących się na południe od linii Brześć – Kobryń. Obok walki z Niemcami zwalczano również wszystkie nasilające się wystąpienia antypolskie lokalnej ludności. Od 21 września zgrupowanie gen. Kleeberga, przemianowane teraz na Samodzielną Grupę Operacyjną Polesie, podjęło próbę marszu na zachód w stronę Warszawy. Wycofujące się na zachód poszczególne jednostki zgrupowania toczyły pojedyncze boje zarówno z oddziałami niemieckimi, jak i sowieckimi<sup>41</sup>. Opuszczenie przez polskie jednostki Polesia oznaczało oddanie tego obszaru oddziałom sowieckim, które zajmowały te ziemie na mocy podpisanego w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 r. tajnego protokołu Paktu Ribbentrop-Mołotow. Przemarszu Armii Czerwonej nie utrudniały oddziały niemieckie, które po 17 września nie kontynuowały już marszu na wschód oczekując na dalsze rozkazy dowództwa<sup>42</sup>.

Atak Armii Czerwonej na państwo polskie, nie tylko zmienił całkowicie sytuację militarną na Polesiu, ale zapoczątkował także istotne przemiany polityczne. Spokojne do tej pory Polesie zaczęło wrzeć. Atak niemiecki na państwo polskie przyjmowany był z obawą, budził trwogę, ale zwłaszcza w pierwszym okresie działań zbrojnych wzmocnił postawy patriotyczne wśród lokalnej ludności, podczas gdy agresja sowiecka, spotkała się z nadzieją znaczącej części społeczeństwa. Nadzieja sporej liczby ludności białoruskiej i żydowskiej wynikała przede wszystkim z wiary w poprawę politycznych i ekonomicznych warunków życia. Hasła głoszone przez ruch komunistyczny na Polesiu przez

<sup>40</sup> M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000, s. 173.

<sup>41</sup> W. Włodarkiewicz, dz. cyt., s. 227-252. Zgrupowanie gen. Kleeberga ostatnią bitwę stoczyło w dniach 2-5 października 1939 r. już poza granicami Polesia, pod Kockiem na Podlasiu z niemieckim 14 Korpusem Zmotoryzowanym.

<sup>42</sup> Ostatnim symbolicznym aktem kończącym wspólną agresję Niemiec i Związku Sowieckiego na II Rzeczypospolitą i na Polesiu była odbyta w Brześciu 22 września 1939 r. defilada Wehrmachtu i Armii Czerwonej.

cały okres dwudziestolecia, a po 17 września przez wkraczające oddziały sowieckie, obiecujące równość klasową, narodowościową i stworzenie nowych szans w dostępie do edukacji i urzędów państwowych, w zderzeniu z rzeczywistością II Rzeczypospolitej brzmiały zachęcająco. Niechęć do przedwojennej polityki rządu, która dopiero teraz mogła w pełni się uzewnętrznić, dodatkowo potęgowały doświadczenia ostatnich klęsk militarnych II Rzeczypospolitej, która wbrew buńczucznym zapowiedziom, łatwo uległa wojskom sąsiadów. Ruch komunistyczny już przed wojną umiejętnie wykorzystywał panujące nastroje, roztaczając przed wiejską białoruską biedotą i żydowskim lumpenproletariatem wizję łatwej kariery politycznej i zawodowej. W nowej rysującej się sytuacji politycznej chłop poleski liczył przede wszystkim na rozwiązanie problemu „głodu ziemi”, podczas gdy ludność żydowska tradycyjnie poszukiwała swoich szans w miastach i wiązała duże nadzieje z przyszłymi posadami w nowej administracji. Obie grupy społeczne, zajmujące w przedwojennej Polsce najniższe szczeble w hierarchii społecznej, w myśl ideologii komunistycznej, stawały się elementem najwartościowszym, nieskażonym grzechem kapitalizmu. Niebagatelną rolę w poparciu udzielonym sowietom ze strony znacznej części miejscowej ludności chłopskiej i żydowskiej, odegrała również nadzieja na uzyskanie lepszych warunków rozwoju narodowego. Wydawało się, iż na zachodzących zmianach obie grupy w stosunku do tego, co było przed wojną, mogą tylko zyskać.

Zgoła inny stosunek do wkraczającej Armii Czerwonej i głoszonych haseł miała ludność polska. Polakom emocjonalnie związanym z II Rzeczypospolitą obca była retoryka sowieckich propagandzistów, a zapewnienia o równości, braterstwie i sprawiedliwości w zderzeniu z pierwszymi doświadczeniami nowych porządków (chaos, samosądy) wydawały się być farsą. Polacy będący mniejszością na Polesiu, ale zajmujący najczęściej eksponowane stanowiska w lokalnej hierarchii społecznej (ziemianie, urzędnicy, nauczyciele, policjanci), z dnia na dzień stali się bezbronni wobec szerzącej się anarchii. Chaos potęgowała duża rzesza uchodźców, którzy tak jak cała polska administracja zaskoczeni zostali atakiem sowieckim.

Wiadomość o przekroczeniu granicy polskiej przez Armię Czerwoną stała się impulsem wyzwalającym reakcję społeczności zamieszkujących ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej, a zachowujących do 17 września postawę lojalną względem państwa polskiego<sup>43</sup>. Posłuszeństwo zdezorientowanym nową sytu-

<sup>43</sup> Pierwsze informacje o zaobserwowaniu powstawania oddziałów dywersyjnych pochodzą z 14-15 września 1939 r.



acją polityczną władzom polskim zaczęła wypowiadać część społeczności białoruskiej i żydowskiej<sup>44</sup>. Obok przetrzuconych kilka dni wcześniej grup zbrojnych z terenów Związku Sowieckiego, zaczęły się tworzyć, najczęściej samorzutnie, miejscowe oddziały dywersyjne. Rozpoczęły się napady na polskich uchodźców, żołnierzy, ziemian, urzędników. Ofiarami były zarówno osoby przypadkowe, jak i dobrze znane atakującym. Zajścia antypolskie miały znacznie gwałtowniejszy przebieg na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej niż na ziemiach południowo-wschodnich. Na obszarach północno-wschodnich znacznym natężeniem wystąpień antypolskich charakteryzowało się Polesie<sup>45</sup>. Udział Poleszuków w działaniach dywersyjnych był dowodem klęski, którą poniosła lokalna, narodowościowa polityka państwa polskiego, reprezentowana przez ostatniego wojewodę poleskiego Wacława Kostka-Biernackiego.

Polesie zalała fala najczęściej samorzutnie organizowanych wystąpień antypolskich. Często osoby reprezentujące w oczach miejscowej ludności państwo polskie zabijane były w bestialski sposób. W oparciu o złożone jeszcze w czasie lub zaraz po zakończeniu II wojny światowej relacje, M. Wierzbicki w swojej pracy zatytułowanej *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim* opisał tego typu przypadki, np. „Pod miasteczkiem Kobryń, niedaleko wsi Buchowicze, miejscowi chłopcy schwytali sześciu polskich oficerów. Poddano ich okrutnym, wielogodzinnym torturom, a następnie zabito kijami i widłami”; „Pod miejscowością Krasnolesk powiatu kobryńskiego chłopcy zamordowali beznogiego inwalidę – kapitana WP Twardowskiego, którego uduszono sypiąc mu piach do gardła”; „Pewnego rannego żołnierza z okolic Poznania najpierw zapytano o narodowość, a kiedy oświadczył, że jest rodowitym Polakiem, skwitowano to śmiechem i powiedzeniem «zakalonnij Polak». W chwilę potem pchnięto go bagnietem w okolicę serca i skonał”; „Jednym z najgłośniejszych mordów [w powiecie kosowskim – W.S.] było okrutne zabójstwo policjanta Stanisława Muchy (lat ok. 40). Jak zeznaje naoczny świadek tego wydarzenia, zabójcy rozpruli brzuch ofierze, wyrwali wnętrzności i zawiesili je na drzewie”<sup>46</sup>.

Szerzeniu się samosądów sprzyjało wolne, ze względu na bagniste ukształtowanie się terenu posuwanie się, Armii Czerwonej jedynej sile mogącej zaprowadzić spokój w nowych okolicznościach politycznych. Jednak w pierwszych dniach okupacji, zabójstwa dokonywane na Polakach, odbywały się przy biernej

<sup>44</sup> M. Wierzbicki, dz. cyt., s. 143.

<sup>45</sup> Tamże, s. 122, 188; R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003, s. 224.

<sup>46</sup> M. Wierzbicki, dz. cyt., s. 92, 94, 95, 104.



postawie przedstawicieli władzy sowieckiej. Najczęściej sami żołnierze nie brali aktywnego udziału, ale też i nie protestowali. Rozruchy i samosądy, które wybuchły na terenach kresowych były w opinii władz sowieckich potwierdzeniem tezy mówiącej, że jakoby podjęte 17 września działania zbrojne wyrażały jedynie wolę mieszkańców Białorusi Zachodniej, pragnących zjednoczenia z resztą ziem Związku Sowieckiego, a zachodzące po tej dacie zmiany nie zostały wymuszone przez wkroczenie Armii Czerwonej, lecz były naturalną reakcją szczęśliwego ludu w podnieceniu oczekującego przybycia „wyzwolicieli”. Postawa lokalnych społeczności musiała współgrać z hasłami głoszonymi przez armię sowiecką, powielającymi opinię, że jedną z głównych przyczyn klęski militarnej II Rzeczypospolitej było zniewolenie zarówno klasy pracującej, jak i mniejszości narodowych. A odbywające się samosądy były jedynie reakcją na okrutne rządy państwa polskiego w całym okresie międzywojennym. Występujące przy tej okazji konflikty traktowane były jako pożądany efekt ludowej reakcji. Sekretarz KC KP(b)B, P. Ponomarienko, występując na naradzie przewodniczących zarządów tymczasowych w Wołkowysku, radził: „Jeśli chłopci dadzą im [osadnikom polskim – W.S.] po mordzie, nie będziemy się temu sprzeciwiać, lecz zbytniej samowoli tolerować nie będziemy”. W myśl tych wytycznych postępowali lokalni dowódcy dający miejscowej ludności możliwość wyrażenia swoich emocji<sup>47</sup>. Ten swoiście wyrażany entuzjazm „ludu pracującego” miał być, w opinii władz sowieckich, pierwszym swoistym rodzajem plebiscytu, udowadniającym słuszność poczynań Armii Czerwonej.

Drugim etapem, już nie krwawym, a radosnym było powitanie wkraczających oddziałów Armii Czerwonej. Były one inspirowane przez lokalnych działaczy komunistycznych, ale w wielu przypadkach autentycznie wyrażały entuzjazm miejscowych chłopów. Ceremoniał powitania często miał podobny przebieg. Uroczystość rozpoczynało przystrojenie budynków mieszkalnych czerwonymi sztandarami i okolicznościowymi hasłami o treści komunistycznej, zbudowanie powitalnej bramy (najczęściej na rogatkach miasta) oraz skompletowanie komitetu powitalnego, reprezentującego lokalną społeczność. Powitania mogły kończyć się skromnym poczęstunkiem lub wygłaszaniem okolicznościowych przemówień. Często też oddziały sowieckie mające zadania do wykonania, jedynie przejeżdżały przez miejscowości.

<sup>47</sup> Tamże, s. 104.

W szybko zmieniającej się po 17 września sytuacji politycznej, spowodowanej posuwającymi się na zachód oddziałami Armii Czerwonej, władze polskie nie były już w stanie panować nad sytuacją. Podejmowano jedynie próby mające spacyfikować nastroje, bez wiary w zasadnicze odwrócenie sytuacji geopolitycznej. Nierzadko polska reakcja na poczynania grup dywersyjnych nie miała charakteru przemyślanych działań, a nosiła jedynie cechy zemsty, nie zawsze spotykającej faktycznych sprawców. Policja i wojsko, biorące udział w akcjach pacyfikacyjnych bez sądów, rozstrzeliwały każdą osobę cywilną z bronią w ręku. Oddziały polskie, napotykając zbrojny opór miejscowej ludności, przełamywały go siłą. Przy wymierzaniu kar stosowano również odpowiedzialność zbiorową. Świadkiem jednego z takich zdarzeń na Polesiu była W. Malinowska: „Kiedy podjechalśmy bliżej, okazało się, że płonie długa może 1,5-kilometrowa wieś-ulicówka zwana Postuple. To był odwet za zamordowanie kilkunastu bezbronnych rannych żołnierzy polskich. Oddział, który wpadł do wioski nie zdążył zapobiec zbrodni, więc rozproszył się po wsi, podpalając wszystkie domy po kolei (...). Żar, dym nie do wytrzymania. Rozdzierający płacz matek, które przybiegły zbyt późno z pola i nie zdążyły uratować zamkniętych w chałupach małych dzieci (trwały akurat wykopki ziemniaków). Starsze kobiety i mężczyźni próbowali uratować, chociaż cokolwiek z dobytku (...)”<sup>48</sup>. Podobną reakcję polskich oddziałów opisał ppor. Czesław Bogdanowicz „Pierwsze już dnie [po 17 IX – W.S.] przynoszą nam niespodzianki, z okolicznych skomunizowanych wsi do kolumny maszerującej zwarcie padają strzały z RKM i Kb. – pojedynczy strzelcy oraz małe grupki 2-3, odłączający się od pododdziałów, giną bez wieści, krążą pogłoski że zostali zamordowani. Wiadomości te potwierdzają się we wsi Nowosiółki, powiatu kobryńskiego, osobiście znalazłem w jednym z ogródków kilka ukrytych siodła łańskich. Przeprowadzone dochodzenie w 99% stwierdza, że łańi zostali zamordowali. Jak stwierdzono po paru godzinach, byli to zwiadowcy konni. Wypadki te mnożą się – żołnierze odruchowo mszczą się na okolicznych mieszkańcach – odtąd wieś, z której padły strzały względnie znajdowano zamordowanego żołnierza, stawała w ogniu”<sup>49</sup>.

Na wiadomość o posuwających się wojskach sowieckich, lokalne władze polskie najczęściej samorzutnie ulegały rozwiązaniu. Policjanci i urzędnicy porzucali posterunki, wycofując się – jeżeli istniała taka możliwość – z oddziałami

<sup>48</sup> W. Malinowska, dz. cyt., s. 57.

<sup>49</sup> W. Wierzbicki, dz. cyt., s. 182.

polskimi na zachód. Do urzędników dołączało się polskie ziemiaństwo. Kończył się bezpowrotnie czas polskiego panowania na Polesiu.

17 września 1939 r. był wyraźną cezurą, która w pełni uwidoczniła efekty polskiej polityki. Państwo polskie w dwudziestolecu międzywojennym przy pomocy aparatu administracyjnego było w stanie opanować sytuację na Polesiu, ale nie potrafiło pozyskać lojalności miejscowej niepolskiej społeczności. Dokonaną pacyfikację nastrojów mieszkańców Polesia drugiej połowy lat trzydziestych błędnie interpretowano jako lojalność. Zdołano rozbić struktury ruchu komunistycznego, ale nie potrafiono rozwiązać żadnego z istotnych problemów społecznych czy ekonomicznych. Siłą, strachem wymuszano lojalność, ale nie potrafiono zbudować autentycznych emocjonalnych powiązań pomiędzy państwem polskim a jego niepolską częścią obywateli.

Jak pokazały wydarzenia września 1939 r., prowadzona w dwudziestolecu międzywojennym polityka na Polesiu była w stanie obywateli zastraszyć, ale nie pozyskać. Władzom sanacyjnym wydawało się, iż posiadają „(...) dość czasu, by przygotować społeczeństwo do realizacji swych założeń ideowych, by je wychować”<sup>50</sup>. Rzeczywistość września 1939 r. uświadomiła jednak, iż było inaczej. Państwo polskie nie dostało więcej czasu, a niestety i ten krótki okres, który posiadało, nie wykorzystano w pełni. Był to efekt błędnie prowadzonej polityki, jak i czasu, w jakim przyszło tę politykę prowadzić.

## ABSTRACT

### September 1939 in Polesia

The outbreak of military actions on 1<sup>st</sup> September 1939 coincided with the general mobilization proclaimed a day before( on 31<sup>st</sup> September). The fact resulted in increased railway and road traffic in Polesia, however, it was unnecessary to undertake special activities to ensure safety during the first days of the war in the whole eastern part of Poland.

<sup>50</sup> A. Garlicki, *Mysł polityczna sanacji wobec problemów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, [w:] *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 4, red. H. Zieliński, Wrocław 1980, s. 199.

Along with the larger influx of refugees the atmosphere in Polesia was getting worse. That was the evident proof confirming alarming information from the front line. Even the most effective authorities would not have been able to improve public sentiment after 10<sup>th</sup> September 1939.

The main line of defence against the attacking German troops ran from Brest (Brześć) to Pinsk (Pińsk) whereas the territory from Pinsk to the Soviet border was of the less significance at that time.

After the Soviet Union invasion of Poland on 17<sup>th</sup> September 1939 the situation changed radically not only in the field of military actions but also in the political sphere. Peaceful Polesia thus far began to rage. A part of the local Jewish and Belarusian community refused obedience to perplexed by the current state of affairs Polish authorities.

17<sup>th</sup> September 1939 became a turning point in Polish politics which showed its weaknesses. The Second Polish Republic was able to control the situation in Polesia, nevertheless, it could not gain the loyalty of local national minorities

**Key words:** Polesia, 1939, World War II, Soviet invasion of Poland

## РЕЗЮМЕ

### Сентябрь 1939 г. на Полесье

Начало 1 сентября 1939 г. военных действий, совпало с оглашенной днем ранее (31 августа) общей мобилизацией, что дополнительно привело к интенсификации движения на железной дороге и дорогах Полесья. В первые дни войны на Полесье, подобно, как и на других восточных землях, не было нужды принимать специальные меры для обеспечения безопасности.

Атмосфера на Полесье начала ухудшаться одновременно с растущим притоком беженцев, что было реальным подтверждением худших информации из фронта. Даже самая эффективная деятельность администрации по 10 сентября 1939 года уже немного могла сделать, чтобы хоть как-то улучшить настроения общества.

Основная линия обороны перед наступающими с запада немецкими войсками, пробегала от Бреста до Пинска, в тоже время участок от Пинска до границы с Советским Союзом имел в то время меньшее значение.

Атака Красной армии на Польшу 17 сентября, не только полностью изменила военную ситуацию на Полесье, но и инициировала значительные политические изменения. Тихое до сих пор Полесье закипело. Непослушание дезориентированным новой ситуацией польским властям начали проявлять белорусское и еврейское общество.

17 сентября 1939 г. стало поворотным моментом, который полностью раскрыл результаты польской политики. Польское государство в межвоенном двадцатилетии с помощью административного аппарата было в состоянии контролировать ситуацию на Полесье, но не смогло добиться лояльности местного непольского населения.

**Ключевые слова:** Полесье, 1939 г., II мировая война, агрессия СССР на Польшу